

# Pelson, Wierny sobie

Gdy spadnie deszcz życie na ulicach znika  
wychodzi z domu bez celu wreszcie swobodnie oddycha  
małe krople topią brudy w ścieku  
środkiem nocy idzie on oczekiwaniom na przekór  
wierny sobie do bólu, jeden z ostatnich  
puste miasto; pełen plecak i notatnik  
wyczuwa dumę w ciężkim oddechu miasta  
przebył tu długą drogę per aspera ad astra  
świat go zawiódł nie pozwalał być sobą  
często nieobecny nawet gdy stał obok  
może błogosławił dobra jakie mu los dał?  
może tęsknił za czymś czego nigdy poznał?  
masz tak samo jak on spoko  
może kiedyś go spotkasz w WWA nocą  
lubił patrzeć na stary kościół siedząc pod filarem  
za uśmiech z pewnością poświęci chwil parę

Tak łatwo - w wielkomijskim szale się zgubić  
tak trudno - potem przeszłość skandale odwrócić  
im bardziej wierny sobie tym dalej od ludzi  
choć dostał przywilej i talent by do nich mówić  
/2x

Może jak Hiob prócz wiary stracił wszystko?  
lecz nie było w nim zemsty, jak w Monte Cristo  
przetrwiał puste dni choć ma na sercu zamię  
śpiewa życia hymn by zyskać wieczną pamięć  
Pan Cogito razem z nim wieczne pióro  
wierny sobie nie podlegli koniunkturam  
przyjaciele - różne ciała jedna dusza  
tak chciwi wolności jak biały papier tuszu  
zaraz wstanie nowy dzień nad Wisłą  
a z nim nowe szanse i nadzieje na przyszłość  
wybrał samotność, tak odnalazł spokój  
w kotle chorych ambicji pustych pokus  
masz tak samo jak on, spoko!  
może kiedyś go spotkasz w WWA nocą  
może wcale nie będzie to przypadek  
może spojrzał Ci w oczy a może znasz go nawet...